BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 9 kwietnia 1942 r. | Nr. 14 (118)

POMORZE UMĘCZONE

Dnia 22 lutego w miastach i wsiach pomorskich rozplakatowano wezwanie gauleitera Forstera, wzywającego ponownie do wpisywania się na listę narodu niemieckiego. Wezwanie to rozszerza dotychczas obowiązującą zasadę, iż kto chce zostać Niemcem — musi u d o w o d n i ć swą niemieckość. Wezwanie stwierdza, że „na listę narodu niemieckiego może być wciągnięty każdy, kto: 1) posiada dokumenty swej niemieckości, lub 2) posiada krewnych w starej Rzeszy, lub 3) c z u j e s i ę N i e m c e m". Zapis na listę ma być ukończony 31 marca. „Kto mimo tego wezwania zrezygnuje z wciągnięcia na volkslistę... kto z tych, co w ostatnich dwudziestu latach publicznie nie przyznawali się do niemieckości odrzuci tę ostatnią sposobność, ten musi sobie uświadomić, że w przyszłości będzie traktowany i naznaczony jako Polak, że podlegać będzie wszystkim zarządzeniom dotyczącym Polaków, że przez to łączy się z najgorszymi wrogami niemieckiego narodu".

W pierwszych dniach rozplakatowania tego wezwania funkcjonarjusze partji narodowo - socjalistycznej rozpoczęli obchodzenie mieszkań wszystkich mężczyzn Polaków urodzonych w latach od 1910 do 1924. W czasie odwiedzin podsuwano do podpisania zgłoszenie na listę narodu niemieckiego. Sposób w jaki funkcjonarjusze hitlerowscy zachęcali do zapisu był jednolity — co dowodzi jednolitej w tej sprawie instrukcji. Tłomaczyło się ludziom, że na Pomorzu przed 1918 r. nie było Polaków, że wszyscy oni są spolonizowanemi Niemcami pełnej lub półpełnej krwi. Że podpisującym deklarację zwróci się dawne mieszkanie, podwyższy się przydział żywności itd. Że natomiast ci, co deklaracji nie podpiszą — nie tylko podlegać będą dalszym szykanom stosowanym przeciwko Polakom, ale wywiezieni zostaną bądź do obozów koncentracyjnych, bądź na roboty przymusowe.

Aby sobie uświadomić dokonywany na narodzie polskim gwałt, należy przypomnieć, że ludność Pomorza, licząca około 2 miljonów, jest w 88 proc. p o l s k ą. Otóż na ludność tą wywarto najbardziej bezwzględną presję moralną. Polaka na Pomorzu zmusza się do powiedzenia: „jestem Niemcem". Stawia się go w takich warunkach, że przyznanie się do polskości urastać musi do bohaterstwa. Pomijamy bezwstyd hitlerowców, którzy raz jeszcze udowodnili, że hitleryzm niema nic wspólnego z ideowością, skoro tak łatwo wyrzeka się podstawowego swego założenia: r a s y. Pomijamy to, gdyż błazenada Hitlera jest zbyt już częstą. Ale nienawykły do błazenad ideowych Naród Polski wypadki pomorskie przeżywa i przeżywać będzie jako swą bardzo ciężką krzywdę.

To jednak nie wszystko. U podłoża sprawy leży p o b ó r d o w o j s k a n i e m i e c k i e g o. Dlatego właśnie specjalnie szybko zbierano deklaracje od mężczyzn roczników 1910 — 1924, którą to akcję zakończono już p r z e d 28 lutym. Dlatego to już w cztery — pięć dni po podpisaniu deklaracji mężczyźni tych roczników otrzymywać zaczynali wezwania stawiennictwa do pułków. Oblicza się, że pobór ten dotknie około s i e d e m d z i e s i ę c i u t y s i ę c y Polaków. Za parę miesięcy krew tych ludzi przelewać się zacznie na froncie bolszewickim obok krwi stu tysięcy Ślązaków, wcielonych już wcześniej do armji niemieckiej.

Zbrodnie niemieckie w sposób męczący domagają się kary. Kary strasznej. Niestety — kara musi być odroczona. Jej termin nie od nas zależy.

Braciom naszym pomorskim serdecznie współczujemy. Wiemy, że za te poni-

żenia, za tę dręczącą sumienie hańbę wypierania się swej narodowości, za ten mus noszenia wrogiego munduru — zapłacicie krzyżakom s z k o d z e n i e m wszelkimi dostępnymi wam sposobami. I tu w kraju i tam na froncie.

A my, my wszyscy z innych dzielnic, krzywdę waszą z a p a m i ę t a m y.

DO ROBOTNIKÓW POLSKICH

Wezwanie Czynników Miarodajnych

W miarę przedłużania się wojny Hitler coraz bardziej odczuwa brak materjału ludzkiego. Zeszłoroczna kampanja przeciw Sowietom nie przyniosła rezultatów, których Niemcy oczekiwały. Zapowiedziane rozbicie Sowietów i zwycięskie zakończenie wojny nie nastąpiło. W ciągu zimy armja niemiecka, nękana przez ciągłą ofensywę sowiecką, została dobrze nadszarpnięta. Na wiosnę Hitler przygotowuje nową ofensywę. Aby zapełnić szeregi w miejsce zabitych, zamarzłych i okaleczałych będzie musiał powołać pod broń nowe miljony ludzi. Zapas sił niemieckich jest już jednak poważnie wyczerpany. Trzeba będzie odwołać z warsztatów pracy olbrzymie ilości robotników i chłopów niemieckich. Na ich miejsce będą się starali przywieźć robotników z krajów ujarzmionych, a w pierwszym rzędzie z Polski. Inaczej — jedno z dwojga: albo życie gospodarcze musiałoby zamrzeć, albo na froncie zabrakłoby mięsa armatniego.

Pamiętajcie, że każdy robotnik wywieziony do Niemiec ułatwia Hitlerowi dalsze prowadzenie wojny. Dając się wywieźć do Niemiec nie tylko będziecie znosić gorycz tułaczki i poniewierkę. Nie tylko będziecie traktowani jak niewolnicy, ale równocześnie przyczynicie się do przedłużania wojny. Opóźnicie moment nadejścia oczekiwanej przez nas z utęsknieniem godziny wyzwolenia. Obowiązkiem waszym jest uniknąć za wszelką cenę poboru na roboty do Niemiec. Niech nikt nie zgłasza się dobrowolnie. Unikajcie za wszelką cenę łapanek. Moment krytyczny starajcie się przetrzymać w ukryciu. Jeżeli zostaniecie zmuszeni do pracy — pracujcie tak, aby w r o g o w i n i e w i e l e z t e g o p r z y s z ł o. Pracując dla Hitlera przyczyniacie się do przedłużenia własnej niedoli. Odmawiając mu pracy — utrudniacie mu prowadzenie dalszej wojny i zbliżacie chwilę jego klęski, która jest nieunikniona.

LOTNICTWO POLSKIE

Polskie Ministerstwo Informacji ogłosiło 5 marca komunikat radjowy, będący jakby sprawozdaniem z osiągnięć lotnictwa polskiego:

„Pozdrawiamy Polaków w kraju liczbą 437 maszyn niemieckich, zestrzelonych przez lotnictwo polskie od chwili przybycia do W. Brytanji. Hitler obiecywał, że na jesieni 1940 przyjmie defiladę w Londynie. Defilady tej nie przyjął. Zato Anglicy przyjmowali inną defiladę: lecących jeden za drugim na ziemię samolotów z czarnymi krzyżami w pióropuszach dymu. Była to tragiczna defilada niemieckiego lotnictwa, tej rzekomej niepokonanej siły powietrznej, która mimo zapewnienia swego firera bitwę o W. Brytanję przegrała. 125 samolotów niemieckich zostało wówczas strąconych przez polski dywizjon lotniczy. Dywizjon ten posiada rekord zwycięstw na całe lotnictwo sprzymierzonych w bitwie jesiennej 1940 r. Pewien wybitny lotnik kanadyjski, przydzielony do eskadr polskich, mówi: „Latanie z Polakami dało nam wielkie doświadczenie. Wprowadzili oni i stosują swoistą taktykę walki. Lecą wprost na nieprzyjaciela, wstrzymując ogień dosłownie w ostatniej chwili".

W prasie angielskiej ukazał się 25-go października 1941 artykuł p. t. „Polskie demony". W artykule tym czytamy m. i. „Eskadra polska zestrzeliła wczoraj bez własnych strat nad Francją Północną 7 niemieckich samolotów myśliwskich i to w boju z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzelone zostały przeważnie w pierwszej minucie walki i jeden po drugim spadały na ziemię, pokryte ogniem. Po dziesięciu minutach wszystko było zakończone. Źródłem tych zwycięstw polskich jest zawziętość i bohaterstwo lotników".

Nasze dywizjony bombowe zaczęły spłacać dług za wrzesień 1939 r. w dniu 14 września 1940 r. Jest to data pierwszej wyprawy bombowców polskich na terytorjum niemieckie. Prawdziwym świętem polskich dywizjonów bombowych był jednak dzień 31 marca 1941 r., kiedy to większość samolotów polskich wykonała nalot na Berlin. Po raz pierwszy polskie bomby spadły na stolicę państwa, które zamieniło w grupy i zgliszcza Warszawę i liczne inne miasta polskie. Lot został wykonany. Bomby zrzucone z precyzją. Żadna nie została zmarnowana. Polskie dywizjony bombowe pozdrawiają rodaków przeszło setką wypraw na terytorjum nieprzyjacielskie, w których łącznie wzięło udział 1120 maszyn. Niemcy walczą we właściwy im sposób, bez miłosierdzia, nie szanując żadnej świętości. Będą tego żałować, a nawet już żałują. Lotnictwo bombowe nie pozostawi im chwili wypoczynku. Naloty nasze będą pewne, nieugięte, gwałtowne i śmiertelne".

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE.

W S o w i e t a c h — żadnych poważniejszych zmian terenowych. Niemcy energicznie oczyszczają tyły od działań partyzantki sowieckiej, co im się w pewnej mierze udaje. Ponadto wojska niemieckie poprawiły swe położenie w rejonie Rżewa, gdzie wyrównały front, odpychając Rosjan w kierunku na Kalinin, oraz w rejonie Charkowa. Natomisat koło Starej Russy Rosjanie wciąż jeszcze tr ymają 16-tą armję niemiecką w ciężkiej sytuacji, odcinając wszelkie do niej dostawy. Przygotowania sowieckie do dalszych walk są wydatne: nowe dywizje skoncentrowano głęboko poza frontem, wojska otrzymują w wielkich ilościach sprzęt i broń, nowe formacje czołgów są liczne, lotnictwo — znacznie wzmocnione.

N a A t l a n t y k u — położenie Sprzymierzonych od grudnia uległo znacznemu pogorszeniu. Straty w tonażu handlowym bardzo wzrosły. Przyczyna: zarówno Amerykanie jak i Anglicy musieli znaczne ilości kontrtorpedowców wycofać na Daleki Wschód.

N a z a c h o d z i e E u r o p y — trzy, cztery razy w tygodniu odbywają się silne wyprawy bombowców brytyjskich na tereny przemysłowe Rzeszy i krajów okupowanych. Każda z tych wypraw liczy kilkaset bombowców, straty ponoszone przez Niemcy muszą być znaczne. Ostatnio niszczono przemysł wojenny Zagłębia Ruhry oraz zakłady samochodów ciężarowych w Poissy pod Paryżem (dwie noce z rzędu). Opublikowane fotografje z wypadu zeszłotygodniowego do St. Nazair udowodniły, że desant brytyjski zniszczył doszczętnie główne śluzy doków łodzi podwodnych oraz wrota prowadzące do głównego doku. Potrzeba będzie około roku — twierdzą specjaliści — aby naprawić te szkody w największej niemieckiej bazie łodzi podwodnych na Atlantyku.

W L i b j i. Najdonioślejszym punktem tamtego terenu walki jest od dwóch miesięcy Malta. W miarę przybywania dnia i skracania się nocy — Malta staje się czynnikiem dla „osi" nieznośnym. Ta baza łodzi podwodnych i lotnictwa położona jest w takiem miejscu, że swemi samolotami wywiadowczemi wyśledzić może k a ż d y konwój morski, płynący do Libji. W okresie pełnej zimy konwoje miały możność przekradania się przez morze wykorzystując długą porę nocną. Obecnie jest to niemożliwe. Na skutek tego straty w zatapianych transportowcach ponoszone przez „oś" są niesłychanie wysokie. Wahają się od 25 do 50 proc. płynących statków. W tej sytuacji Niemcy odkomenderowali na ten teren bardzo znaczne siły lotnicze pod dowództwem jednego z najzdolniejszych dowódców lotniczych niemieckich — marsz. Kesselringa. Nieustannymi atakami lotnictwo niemieckie i włoskie usiłuje zmusić Maltę do bezczynności, ale doskonale uzbrojona załoga wyspy broni się świetnie (np. w ciągu ostatnich 48 godzin zestrzelono nad wyspą około 30 samolotów „osi"!). Co jednak najbardziej godne jest podkreślenia — że mimo piekła jakie od paru miesięcy panuje na Malcie (teren jej jest zaledwie czterokrotnie większy od terenu wielkiej Warszawy) Malta nie tylko broni się, ale także a t a k u j e zarówno swem lotnictwem jak i swemi łodziami podpodwnemi.

W B i r m i e — położenie uległo pogorszeniu. Japończycy rzucili tu znaczne siły lotnicze, które nieustannymi atakami na lotniska Sprzymierzonych zdusiły lotnictwo przeciwnika. Na skutek tego chińskie i brytyjskie oddziały lądowe, pozbawione poparcia z powietrza, po ty-

godniowej dobrej obronie w Prome i Toungoo — musiały wycofać się na północ od tych miast. Pogarsza położenie rozszerzające się jak pożar powstanie przeciwangielskie w Birmie, ogarniające cały kraj. Japończycy rozdają dziesiątki tysięcy karabinów powstańcom, którzy utrudniają ruchy i zaopatrzenie Sprzymierzonych. Położenie jest ciężkie, ale narazie — nie beznadziejne.

Na Filipinach — półwysep Bataan odgrywa taką samą rolę co Malta. Położony na drodze morskiej, którą płyną wszystkie transporty z Japonji do teatru działań wojennych — półwysep Bataan broni się już cztery miesiące, dając schronienie amerykańskim łodziom podwodnym, które zatruwają życie transportom japońskim. Nic dziwnego, że dowództwo japońskie skierowało tu jednego z najdzielniejszych swych generałów, zdobywcę Malajów i Singapooru, któremu powierzono likwidację tej nieprzyjacielskiej placówki. Tydzień miniony był widownią dwóch zażartych szturmów japońskich na Bataan. Amerykanie stracili parę wysuniętych pozycyj — i to wszystko! Ofensywa japońska rozbiła się nie o żadne twierdze i bunkry — bo Bataan nie był przed wojną ufortyfikowany, lecz o piersi zdecydowanych na wszystko żołnierzy i wzorowe amerykańskie dowództwo.

W Australji — jesteśmy, jak się zdaje przed doniosłym wydarzeniem: nastąpił widoczny przełom zarówno w nastrojach jak i działaniu wojennym obu przeciwników. Zdaje się, że Japończycy stracili wiarę w łatwe i szybkie zajęcie Australji, zaś Sprzymierzeni nabrali zaufania we własne siły. Widomym znakiem tego wszystkiego — jest wycofanie się oddziałów japońskich idących na Port Moresby (Nowa Gwineja) z powrotem na północno-zachodnie pobrzeże wyspy. Zaś Port Moresby — to centralna przeszkoda w inwazji na Australję.. Ponadto lotnictwo Sprzymierzonych jest w widocznej przewadze i w nieustannych atakach na japońskie bazy inwazyjne.

Bałkany. Państwa półwyspu Bałkańskiego są w stanie wzrastającego podniecenia. Wpływają na to następujące czynniki:

1. Silne żądania niemieckie zwiększonego udziału w wojnie przeciw Sowietom. Pobyt szefa niemieckiego Sztabu Gen. marsz. Keitla w kilku stolicach państw bałkańskich, wyjazdy tam min. Ribbentropa, wzywanie do Berlina dostojników bałkańskich itd. — mają ten sam cel. Od Bułgarji (pobyt króla Borysa w Berlinie) żąda się przystąpienia do działań wojennych i wysłania na front sowiecki 10 dywizyj. Od Słowacji, Węgier, Rumunji żąda się dalszych licznych wojsk na wschód. Państwa Bałkańskie raz zabrnąwszy we współpracę z Rzeszą — nie są w żadnej możności wykręcenia się od twardo stawianych żądań. Oczywistem jest, że kilkadziesiąt dalszych dywizyj rumuńskich, węgierskich, słowackich i być może — bułgarskich Rzesza otrzyma. Dywizje te jednak wyjadą na front z krajów zniechęconych, same nie widzące celu i sensu swych wypraw.

2. Coraz bezwzględniejszy jest wyzysk całego życia gospodarczego Bałkanów przez Rzeszę. Niemcy ssą jak pijawka wszystko to, co tylko wyssać z Bałkanów mogą. Najżyźniejsze te w Europie kraje same dziś cierpią na brak mięsa, tłuszczów i chleba. Ogromnie charakterystycznym jest, że — według oświadczenia min. Funka na walnym zebraniu udziałowców Banku Rzeszy — „przy wykonywaniu umów clearingowych wytworzyły się salda debetowe na niekorzyść niemieckich dostawców". Tłomacząc to powiedzenie na zwykły język — otrzymamy stwierdzenie, że za wysyłane z Bałkanów surowce Rzesza Niemiecka nie płaci dostawcom bałkańskim ani walutą (niema już obcych walut), ani towarami (postępująca dezorganizacja transportu i wytwórczości niemieckiej). Zbytecznem jest pisać, co i jak czuć zaczynają dostawcy bałkańscy w stosunku do swych niewypłacalnych odbiorców niemieckich.

3. Od trzech tygodni wzmogło się naprężenie rumuńsko - węgierskie. Wynikło ono stąd, że Węgry zaprotestowały przeciwko rumuńskiej reformie rolnej, pozbawiającej żywioł węgierski w Siedmiogrodzie ziemi, na co odpowiedział ostro przez radjo rumuński minister spraw zagranicznych. Tak rozpoczęta dyskusja objęła prasę obu państw i staje się coraz ostrzejsza. Używa się wzajemnie ostrych wyzwisk a nawet gróźb wojny. W Bukareszcie doszło do demonstracyj ulicznych.

Co zdecydują Indje? Wojna niespodziewanie zbliżyła się do granic Indyj, tego „najcenniejszego klejnotu korony Brytyjskiej", kraju liczącego ok. 400 miljonów ludności (t. j. dwie trzecie ludności Imperjum Bryt.). Jak wiadomo już od kilku dziesiątków lat ruch

niepodległościowy hinduski wzrasta stale i byłoby to dziś dla W. Brytanji zjawiskiem nad wyraz groźnym, gdyby nie wrogi nastrój przewódców hinduskich w stosunku do totalizmów i do Japonji. W tej sytuacji Anglja zdecydowała się na próbę ideowego zdobycia Hindusów dla wspólnej walki z Japonją i Niemcami. Pomaga gorliwie Anglji w tych zamierzeniach zarówno Roosevelt jak i Czang-Kai-Szek, który przed miesiącem bawił w tym celu w Indjach, a w ostatnim tygodniu, celem jakby poglądowego przekonania Hindusów o dzisiejszym położeniu, puścił teatralnie fałszywe doniesienie o wylądowaniu pierwszego desantu japońskiego o 400 km. od Kalkuty.

Historycznym posunięciem brytyjskim w tej sprawie jest wysłanie do Indyj czołowego przedstawiciela rządu brytyjskiego — sir Stafford Crippsa. Po szeregu rozmów z przywódcami hinduskimi — Cripps ujawnił propozycje angielskie, zmierzające do ułożenia współżycia angielsko -hinduskiego. Propozycje te są następujące: 1) odpowiednie ciało hinduskie, uzgodnione między rządem brytyjskim i przywódcami Hindusów, opracuje konstytucje dla Indyj. 2) Punktem wyjścia dla tej konstytucji będzie to, że Indje stanowić mają unję (związek) państw, z których każde będzie posiadało dużą samodzielność. 3) Unja Indyjska wejdzie w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, jako całkowicie pełnoprawne Dominium. 4) Specjalne gwarancje mają być przez Unję zapewnione wszelkim mniejszościom religijnym i narodowym. 5) Na czas wojny — w obecnym ustroju kraju nie poczynione będą żadne zmiany, za wyjątkiem mianowania nowej Rady Wykonawczej Wicekróla, uzgodnionej z przewódcami Hindusów. 6) Obrona Indyj spoczywać będzie w czasie obecnej wojny wyłącznie w rękach Wodza Naczelnego, mianowanego przez Londyn, z tym, że przedstawiciele Hindusów wprowadzeni zostaną do Gabinetu Wojennego w Londynie i do Rady Wojennej Pacyfiku w Waszyngtonie.

Wśród licznych grup politycznych hinduskich brać należy głównie pod uwagę trzy: Partję Kongresową, Ligę Muzułmańską oraz Izbę Książąt. Z pośród tych trzech grup — tylko Izba Książąt przyjęła propozycje brytyjskie bez zastrzeżeń. Natomiast dwie pierwsze grupy — żądają dalszych ustępstw, głównie w kierunku przekazania w ręce Hindusów już teraz obrony kraju. Dodać należy, że między Partją Kongresową i Ligą Muzułmańską istnieje oddawna zasadnicza i głęboka różnica zdań co do podstaw ustrojowych, polegająca na tem, że gdy Partja Kongresowa stoi nieprzejednanie na stanowisku jedności i niepodzielności Indyj, to Liga Muzułmańska dąży do utworzenia z prowicyj muzułmańskich — odrębnego związku państw; ponieważ w grę wchodzą najżyźniejsze i najbogatsze prowincje Indyj (Pandżab, Kaszmir, Sind), prowincje dające najlejszego żołnierza — sprawa nie jest łatwą. Zadaniem Stafford Crippsa jest nie tylko uzgodnić punkt widzenia brytyjsko-hinduski, ale także wypośrodkować punkt widzenia krańcowo różnych poglądów hinduskich.

Historyczne rokowania trwają.

S p r a w y p o l s k i e. — W wywiadzie prasowym w Ottawie premjer Sikorski oświadczył, że z armji gen. Andersa został wydzielony Polski Korpus Ekspedycyjny na Bliski Wschód. Korpus ten, liczący około 40 — 50.000 żołnierzy, koncentrowany jest obecnie w Krasnozawodsku (nad Morzem Kaspijskim, nawprost Baku), skąd wkrótce wyruszy do Persji. Korpus znajduje się pod dowództwem gen. Boruty-Spiechowicza. Wejdzie on w skład wojsk polskich Bliskiego Wschodu, dowodzonych przez gen. Zająca. Przewidziane jest, że w ramach tego korpusu zostanie utworzona dywizja pancerna.

— Brygada Karpacka po dziesięciu miesiącach walk została wycofana z pod El Ghazalla na urlop na tyły.

— Do Libji przybyły nowe polskie dywizjony myśliwskie, które częściowo zastąpią siły lotnicze australijskie i nowozelandzkie, wycofane do obrony swych krajów.

— Płynący w konwoju SS „Kmicic" zestrzelił dwa atakujące konwój bombowce niemieckie.

— Około 1000 osób cywilnych polskich, głównie kobiety i dzieci, przybyło z Rosji do Teheranu.

— Polskie Ministerstwo Informacji uczciło krótką audycją radjową premjera Węgier — hr. Telekyego, który przed rokiem popełnił samobójstwo, nie chcąc złamać na polecenie Niemiec umowy o nieagresji zawartej z Jugosławją.

R ó ż n e. — W Bułgarji zarządzono zaciemnianie miast.

— W ciągu dwóch ostatnich tygodni Turcja otrzymała z Ameryki i Anglji duże dostawy sprzętu lotniczego oraz jeden kontrtorpedowiec.

Kraj

Złodziejska gospodarka. Wśród licznych form grabieży, stosowanej przez okupanta na polskiej wsi, najbardziej jaskrawą jest odbieranie ziemi jej prawym właścicielom. Na ziemiach Polski Zachodniej „wcielonych" do Niemiec, Polak nie może mieć własności nieruchomej, a więc i ziemi. Na terenie t. zw. Gen. Gub. gdzie prawo własności „przysługuje" Polakom, stworzył okupant organizację pod nazwą „Deutsche Liegenschaftsverwaltung" (niemiecki zarząd nieruchomości), która gospodaruje na zrabowanej Polakom ziemi. Zamiary niemieckie objęcia grabieżą gospodarstw chłopskich, z których miano tworzyć większe folwarki, wobec trudności organizacyjnych chwilowo zawiodły. Piszemy chwilowo, bo Niemcy wcale się tej myśli nie wyrzekli. Obecnie akcja „Liegenschaft'u" objęła folwarki, jako łatwiejsze do przejęcia. Już przeszło 700 gospodarstw folwarcznych odebrano Polakom i Niemcy z dumą głoszą, że jest to swego rodzaju rekord bezprawia i złodziejstwa. Gospodarka „Liegenschaft'u" jest przykładem osławionej gospodarki niemieckiej. Mimo dużych nakładów, na skutek nieudolności i łapownictwa administracji niemieckiej, przejęte folwarki wykazują już po roku spadek produkcji i są na drodze do ruiny. Deficyty poszczególnych folwarków pokrywane są przez centralę „Liegenschaft'u" z pieniędzy, które dostaje on od rządu Franka, a więc z pieniędzy wyciskanych z polskiego społeczeństwa. Całość przedsięwzięcia jest oczywistym gwałtem i stoi w sprzeczności z prawem międzynarodowym.

Z Małopolski Wschodniej. Z chwilą utworzenia przez Niemców dystryktu „Galicji", przystąpili Ukraińcy do rozbudowy swego szkolnictwa powszechnego. Na terenie „Galicji" istnieje obecnie 3.150 szkół powszechnych, z 7200 nauczycielami i około 100 tys. uczniów (w szkołach tych jest wiele dzieci polskich, które pozbawione są nauki języka ojczystego). Szeroko rozbudowane szkolnictwo cierpi na wielki brak nauczycieli Ukraińców. Dla zapobieżenia temu brakowi założono w Samborze, Rohatynie i Jaworowie ukraińskie seminarja nauczycielskie, kształcące obecnie 500 przyszłych nauczycieli. Potworzono również szereg kursów maturalnych dla tych, którym wojna przeszkodziła w ukończeniu szkoły średniej. Uderza słaby napływ chętnych do pracy nauczycielskiej, co wiąże się niewątpliwie z pędem do łatwiejszej pracy i ławiejszych zarobków w administracji, w ukraińskiej policji pomocniczej itp. W miastach zwraca uwagę krzątanina Ukraińców mająca na celu wyparcie Polaków z handlu. Ożywioną działalność w tym kierunku rozwinął założony we Lwowie i posiadający oddziały w mniejszych miastach Związek Kupców Ukraińskich. Ukraińskie elementy miejskie wykorzystują jak mogą sytuację i pogodziły się z istniejącymi warunkami. Inaczej przedstawia się sytuacja na wsi, gdzie chłop ukraiński poznał się już z niemiecką gospodarką rabunku.

Przygotowania do nowej zbrodni. W Bydgoszczy przeprowadzono wielki proces przeciwko, wyciągniętemu przed dwoma laty z Oflagu i trzymanemu w więzieniu, kapitanowi Janowi Drzewieckiemu, oskarżonemu wraz z trzydziestoma junakami o to, że eskortując we wrześniu 1939 r. dywersantów niemieckich do Warszawy „znęcał się nad nimi". Nie ulega wątpliwości kłamliwość tego oskarżenia. Nie ulega również dyskusji fakt, że oficer za pełnienie swych obowiązków w mundurze nie może być — zgodnie z prawem międzynarodowym — sądzony w niewoli. Sąd wojenny niemiecki skazał kpt. Drzewieckiego i 20 z pośród oskarżonych junaków na karę śmierci.

Bezczelność. W Nr. 4 „Trybuny Wolności" (główny organ komunistycznej Polskiej Partji Robotniczej) ukazał się artykuł p. t. „Z trudu naszego i znoju". Artykuł twierdzi, że „obóz rządowy w kraju" prowadzi nielojalną politykę w stosunku do przymierza polsko-sowieckiego. Nielojalność ta polega na tym, że „nadal utrzymuje się rozkaz" do „do nogi broń" w tym czasie, kiedy „żołnierz sowiecki broczy krwią w walce z hitlerowską armją". W końcu pismo komunistyczne woła „Po cóż to uparte trzymanie broni u nogi? Wyjaśnijcie nam panowie, bo my tego nie rozumiemy. A jeżeli nie — to oddajcie tę broń w ręce, które ją użyją z powodzeniem w walce. Narody Związku Sowieckiego przelewają morze krwi dla sprawy wolności ludów. Nie będziemy tymi, którzy oczekują na gotowe owoce tej walki, gdyż naród, który nie umie walczyć o swą niepodległość, nie jest jej godzien". Tak oto

w marcu 1942 roku pismo komunistyczne w Warszawie napisało dosłownie o Polsce i Polakach: „naród, który nie umie walczyć o swą niepodległość, nie jest jej godzien".

Gorliwi dyrektorzy. Swego czasu niemieckie władze policyjne rozesłały do zarządów polskich przedsiębiorstw przemysłowych nakazy meldowania nazwisk robotników, opuszczających się w pracy, pracujących niedbale itd. Robotnicy ci mają być traktowani jako sabotażyści i bądź kierowani do obozów koncentracyjnych, bądź do specjalnych karnych zakładów pracy w Rzeszy. Jest rzeczą oburzającą, że znalazło się kilku dyrektorów-Polaków, którzy ośmielili się z tych okupacyjnych zarządzeń zrobić użytek i denuncjują robotników wobec Gestapo.

Znalazł się taki „pan dyrektor Dalski", który wydał do robotników swej fabryki odezwę, zawierającą następujące zdania: „Robotnicy! Pozwalacie się jeszcze stale podburzać hasłami „powoli pracować", „nie stawiać się do pracy" itd. Obserwujemy to czas dłuższy i nie mamy ochoty przyglądać się nadal bezczynnie waszemu zachowaniu w stosunku do nas. Jak już donosiliśmy 18 b. m. za niestawienie się do pracy zostali odesłani do Gestapo w Radomiu następujące osoby: (następuje wykaz nazwisk)".

Dochodzą nas wiadomości, że podobnie haniebne praktyki uprawiane być zaczynają w Warszawskiej Fabryce Karabinów. Winniśmy wszyscy bacznie obserwować te sprawy. Musimy zdobyć się na najwyższą bezstronność i uczciwość, aby odróżnić denuncjację niemieckiego dyrektora czy niemieckiego komisarza, od denuncjacji dyrektora polskiego. Ale raz stwierdzonych faktów *nie zapomnimy.*

Różne. — Jak donoszą z Lubelszczyzny szerzy się tam plaga bandytyzmu. W szeregu wypadków, ostatnio pod Zamościem, bandyci stroją się w szaty bojowników o wolność, starając się tym sposobem pozyskać sympatię ludności. Apelujemy do naszych Czytelników o przeciwdziałanie rozpowszechnianiu podobnych bzdur.

— W nocy z 30 na 31 marca zarządzono w Warszawie alarm lotniczy. Komunikat Niemieckiego Naczeln. Dowództwa stwierdził w parę dni potem, że „nad wschodnimi terenami Rzeszy przelatywały 30 marca samoloty wywiadowcze brytyjskie".

— Mnożą się w Warszawie wypadki morderstw popełnianych przez Niemców na Żydach, którym udało się wymknąć z ghetta. Dn. 23 marca w Al. 3 Maja żołnierz SS zastrzelił pięcioletnie dziecko żydowskie, które zwróciło się doń z prośbą o jałmużnę.

— Ostatnio w Lubelszczyźnie i w Krakowskim rozpoczęli Niemcy rekwizycję żywności na wsi. Zabiera się wszystko: zboże siewne, kartofle, inwentarz żywy, a nawet chleb. Nie pomagają kwity stwierdzające odstawienie kontyngentu. W szeregu wypadków kwity zostały podarte przez policjantów niemieckich, a przedstawiający je gospodarze pobici.

PROPAGANDA I PRAWDA

Komuniści nasi twierdzą, że najazd sowiecki na Polskę był w ostatecznych swych skutkach rzeczą dla Polski... pożyteczną. Że miał na celu, w chwili „rozpadania się Polski", uratowanie wschodniej jej części od zaboru niemieckiego. Przedewszystkiem zaś miał na celu stworzenie dla spodziewanej wojny sowiecko-niemieckiej korzystnego położenia strategicznego. Więc wkroczenie wojsk sowieckich we wrześniu 1939 w granice Rzplitej będzie w ostatecznej konsekwencji wysoce dla Polski samej celowe. Było dla nas nieomal dobrodziejstwem!

Tak mówi komunistyczna propaganda Posłuchajmy, co mówią fakty.

Związek Sowieckich Republik Rad zawarł w sierpniu 1939 r. tajny układ z Hitlerem. Treścią jego było postanowienie nowego rozbioru Polski pomiędzy Niemcy i Rosję. Jawny, ogłoszony publicznie pakt o nieagresji, pokrywał sobą traktat tajny, dzielący zgóry łupy wspólnego bandyckiego zamysłu. I dlatego — *nie jest ważną data 17 września,* t. j. data wkroczenia wojsk sowieckich do Polski. *Ważną jest data projektowanego podziału Polski,* z „granicą interesów" ustanowioną wówczas wzdłuż biegu Wisły i Sanu, *data sierpniowa.* Owe sierpniowe uchwały hitlerowsko - komunistyczne w Moskwie zapadły wówczas, gdy w stosunkach polsko-sowieckich obowiązywał pakt o nieagresji. Dzień 17 września był tylko

konsekwencją hitlerowsko-sowieckiej umowy sierpniowej. Takie postępowanie ma tylko jedno określenie: z d r a d a.

W układzie o „wieczystej przyjaźni" z października 1939 r. Rosja wspólnie z Niemcami wymazała słowo „Polska" i „Państwo Polskie" raz na zawsze ze swego słownictwa. Rosja k o m u n i s t y c z n a przyłączyła gwałtem rdzennie polskie ziemie (jak np. Łomżyńskie) w skład Związku Sowieckiego, przyczem ziemie te, zamieszkałe wyłącznie przez Polaków nazwane zostały „Zachodnią Białorusią". Po zagarnięciu wschodniej połowy Polski Rosja k o m u n i s t y c z n a przeprowadziła tępienie żywiołu polskiego nie gorzej niż hitlerowcy, o czem świadczy półtora miljona wywiezionych i dziesiątki tysięcy rozstrzelanych i pomęczonych na miejscu. To nie była walka z polską burżuazją, z polskimi kapitalistami, co ostatecznie jakoś możnaby zrozumieć. Rosja k o m u n i s t y c z n a na poniewierkę, śmierć i nędzę wysiedleń skazała ok. m i l j o n a chłopów i robotników polskich, tylko dlatego, że byli P o l a k a m i.

Gdy Hitler z kolei rzucił się na Belgję, Holandję i Francję — Rosja k o m u n i s t y c z n a dostarczała mu pomocy w postaci żywności i różnych surowców z naftą na czele. Jednocześnie komuniści francuscy na rozkaz swych mocodawców z Moskwy prowadzili propagandę w armji francuskiej przeciwko wojnie z Niemcami! Do klęski wojennej Francji nie mało przyczyniło się załamanie armji francuskiej pod Sedanem, gdzie robota komunistyczna była najsilniejszą i „najlepsze" wydała owoce, gdzie zwarte oddziały francuskie poddawały się Niemcom bez walki. Tak więc Rosja k o m u n i s t y c z n a zdradziła nie tylko Polskę. Zdradziła także F r a n c j ę. A potem — zdradziła „pobratymczą, słowiańską" Jugosławję: obiecywała jej uroczyście pomoc przeciw najazdowi niemieckiemu, a gdy Niemcy wtargnęli do Jugosławji — Sowiety z d r a d z i ł y i ten kraj. Swoje wysiłki przypodobania się Hitlerowi posunęli tak daleko, że gdy Niemcy, Włosi, Bułgarzy i Węgrzy dokonali rozbioru Jugosławji — Rosja k o m u n i s t y c z n a nakazała jako p i e r w s z e państwo w Europie zwinięcie poselstwa jugosłowiańskiego, gdyż państwo to już nie istnieje.

Wbrew swym najszczerszym usiłowaniom i największej w stosunku Hitlera uległości — Rosja Sowiecka została sama przez Hitlera napadnięta równie zdradziecko i na skutek tego znalazła się w jednym z nami obozie walki. Radujemy się z tego. Uznajemy to za fakt dla dobra ludzkości zbawienny. Pragniemy lojalnej współpracy wojskowej i politycznej z naszym wschodnim sąsiadem. Ale nie znaczy to, żebyśmy pozwolili na wmawianie w nas różnych bredni i banialuków.

Ostatnie wiadomości

— Na front wschodni przybyły nowe dywizje włoskie i rumuńskie. Wojska węgierskie po paromiesięcznym urlopie na tyłach weszły ponownie do armji wojennej. Spodziewać się należy wkrótce przybycia oddziałów bułgarskich.

— Król Jerzy przesłał wyrazy uznania komendantowi Malty, która w ub. tyg. zniszczyła 176 samolotów nieprzyjacielskich. Niemiecki rzecznik min. lotnictwa gen. Quade poświęcił wczorajsze przemówienie obronie Malty, nazywając ją fortecą nie do zdobycia.

— W Birmie zażarte walki toczą się na pn. od Prome i Tongu. Sojusznicy cofają się powoli pod naporem jap. Na półwyspie Bataan po raz trzeci w ost. tyg. wojska jap. ruszyły do szturmu opierając się o współdziałającą z nimi jap. flotę wojenną. Kilka pozycji ameryk. zdobyto.

— Energiczne naloty sprzymierzonych na jap. bazy inwazyjne przeciw Australji trwają bez przerwy. Straty Japończyków duże.

— Pierwsza próba nalotu jap. na Cejlon skończyła się niepowodzeniem. 75 bombowców jap. bombardowało stolicę wyspy Colombo. Samoloty ang., startujące z baz w Indiach zestrzeliły 25 maszyn nieprzyjacielskich, artylerja p. l. 2 samoloty. Samoloty jap. startowały z lotniskowców.

— Rokowania angielsko - hinduskie trwają. Kierownicy Partji Kongresu przeprowadzają dłuższą rozmowę z gen. Wavellem, dotyczącą położenia wojennego Indji.